

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu 4w Marcini 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 568

Poznań, niedziela dnia 10 grudnia 1933

Rok XXVIII

Rozruchy rewolucyjne w Hiszpanji

W całym kraju ogłoszono stan wyjątkowy

Londyn. (PAT.) Według doniesień z Madrytu w całej Hiszpanji ogłoszony został stan wyjątkowy.

Paryż. (PAT.) Według nadeszłych tu wiadomości przebieg rozruchów rewolucyjnych w pln. miastach Hiszpanji był następujący:

ROBOTNIKÓW ZACHĘCANO DO ZAJĘCIA PALACÓW

Wybuch nastąpił na wezwanie narodowej organizacji pracy i federacji anarchizacyjnej, które wydały wspólną odezwę, wzywającą robotników, aby stanęli w szeregach rewolucyjnych. Odezwa zapowiadała zniszczenie obecnych władz, powszechne uzbrojenie ludu, zrównanie praw, zniesienie własności prywatnej, oddanie fabryk i narzędzi pracy pod zarządek komitetów pracy itd. Robotników zachęcano do zajęcia pałaców i mieszkań bogaczy. Ustanowiono przytem sztandar czerwono-czarny jako emblemat państwa, zalecając jego wywieszenie na gmachach, zajętych przez rewolucjonistów.

WALKI ULICZNE W LOGRONO I TORMOS

Ośrodkiem ruchu były prowincje i miasto Logrono, w którym doszło do walk ulicznych między ugrupowaniami pravicowymi i rewolucyjnymi. Wiele osób odniosło rany. Mówią również o dużej liczbie zabitych. Wiadomości o przebiegu zajęć w Logrono są sprzeczne, ponieważ linje telefoniczne i telegraficzne zostały przecięte. Drugim ośrodkiem była prowincja Huesca, gdzie rewolucjonisci opanowali miasto Tormos. W miasteczku Alcanal rewolucjonisci podpaliли ratusz i liczne gmachy państwowe. Według oświadczeń hiszpańskiego min. spr. wewn. straty w obu prowincjach wynoszą 4 zabitych i 11 ciężko poranionych gwardzistów oraz 4 zabitych i znaczną liczbę rannych mieszkańców. Dokładnej liczby rannych ustalić się nie da, gdyż większość ich pochowała się.

BOMBY I STRZELANINA W BARCELONIE

W Barcelonie w ciągu nocy rzucono 8 bomb w różnych punktach miasta. Podczas nocnej strzelaniny zginęło ogółem 7 osób. Najbliższe okolice Barcelony i miasta tej prowincji również były widownią poważnych wypadków. Miasteczko Hospitalet opanowali rewolucjonisci, którzy zorganizowali wielką manifestację, wzywając całą ludność do rewolucji. W Sarragossie podczas rewizji w jednym z domów znaleziono 2 postrzelonych agentów policyjnych. — Poza tem rzucono bombę na wóz ciężarowy, przewożący oddział gwardji cywilnej. W jednym z domów znaleziono olbrzymi skład materiałów wybuchowych. Wczoraj rano powtórzyły się w Sarragossie poważne rozruchy. Podczas strzelaniny zabito 2 osoby cywilne i 1 policjanta. Liczba rannych przekracza 20. Wiele osób aresztowano. W wielu miastach wykryto znaczne zapasy broni.

LYNCZOWANIE FASZYSTÓW

Wszystkie te wypadki zmusiły policję do przedsięwzięcia licznych aresztowań w całym kraju. W Madrycie doszło do starcia podczas kolportowania nowego pisma „B. E.” (so to inicjały faszystwu hiszpańskiego). Podniecony tłum zlynaczał 2 faszystów.

Paryż. (Tel. wł.) Dzięki energicznej akcji rządowej i władz wojskowych plaga ekstremistów i innych ele-

mentów wywrotowych została w Hiszpanji ostatecznie zlikwidowana.

AKCJA WOJSKOWA PRZECIWKO ELEMENTOM WYWROTOWYM

Jak donoszą w Madrytu, władze wojskowe rozpoczęły na całym froncie ogólną czystkę. Do wielu miejscowości zagrożonych i miast prowincjonalnych zostały wysłane bardzo silne oddziały zaufanych wojsk rządowych, które rozpoczęły energiczną i bezwzględ-

ną walkę z ekstremistami. W ciągu ostatnich dwóch dni w wielu miastach przywrócono zupełny spokój, aresztując znaczną ilość prowodyrów ruchu anarchizacyjno-syndykalistycznego. Mimo to władze zaostrzyły jeszcze stan alarmowy wśród wojska i policji oraz żandarmerji i gwardji republikańskiej i ogłosiły stan oblężenia. Spodziewać się również należy wprowadzenia kary śmierci za przestępstwa polityczne i zbrodnie, pospolite rabunki, napady itp. Domagają



Loterja „Tygodnia Obrony Przemysłu Polskiego” cieszy się wielkim zainteresowaniem publiczności. Za 50 gr amatorzy loterii próbują szczęścia w przekonaniu, że powiedzie się im zdobycie choć jednego z pięknych i pożytecznych przedmiotów, które — jak widzimy na zdjęciu —

tak licznie nęcą oko przechodnią w lokalu loterii przy ul. Kantaka róg ul. 27 Grudnia. Kto zamierza próbować szczęścia, winien się spieszyć, gdyż „Tydzień Obrony Przemysłu Polskiego” i związana z nim loterja kończy się w dzisiejszą niedzielę. (kl.)

Zwęglone zwłoki księcia pod zgliszczami spalonego domu

Straszny pożar w majątności rodziny Mc. Cormicka — W czasie pożaru zginął również kapitan angielsk. lotnictwa

Londyn. (Tel. wł.) Straszny w swych skutkach pożar wybuchł wczoraj w nocy w majątności rodziny Jamesa Mc Cormicka w Whitechurch w hrabstwie Hampshire. Pożar wybuchł tak niespodziewanie, że pogrążeni we śnie domownicy z trudem zdołali się uratować przed płomieniami, które w mgnieniu oka objęły cały dom mieszkalny, przerzucając się wkrótce na sąsiednie budynki. Ofiarą pożaru padło dwóch ludzi, którzy ponieśli śmierć w płomieniach. M. in. zginął 23-letni książę de la Tremville, który jako gość bawił właśnie w domu Cormicka. Nie zdążył on wydostać się ze swego pokoju. Zwłoki jego, zupełnie zwęglone, znaleziono później pod zgliszczami spalonego domu.

W pożarze zginął również kapitan lotnictwa angielskiego Rodney, który, ratując się przed płomieniami, wyskoczył wraz ze swoją żoną z 10-metrowej wysokości. Padając, runął on głową na ziemię i złamał podstawę czaszki. Żona jego doznała przy upadku

złamaniem kręgosłupa i walczy w kilnice ze śmiercią.

Z pośród domowników kilka osób odniosło ciężkie rany wskutek poparzenia. Służąca Cormicka, który wyszedł z pożaru wraz z rodziną bez większego szwanku, wyratowała się ze swego pokoju w ostatniej chwili i spuściła się po rynnie na podwórze domu.

Pożar strawił cały dom mieszkalny Cormicka, który jest krewnym znanego w Chicago milionera. Poza tem częściovemu zniszczeniu uległy również sąsiednie zabudowania.

W kraju i w świecie

— W Linares w Meksyku w rafinerji cukru nastąpił z niewykrytych narazie przyczyn wybuch, wskutek którego zginęło 16 osób. Wybuch zniszczył kilka okolicznych zabudowań.

— Wczoraj rano przybyła do Moskwy wycieczka polska, złożona z 25 osób, zorganizowana staraniem Instytutu Propagandy Sztuki.

się tego przedewszystkiem partje środka i prawicy.

OPÓR SYNDYKALISTÓW I KOMUNISTÓW

Podczas gdy w miejscowościach, w których zebrane były większe oddziały wojskowe względnie gdzie na czas przybyły posiłki, zgniecenie ruchu żywiołów skrajnych odbyło się bez większego oporu, w miejscowościach mniejszych, a zwłaszcza w prowincji katalońskiej zabrano to niemal cały dzień czasu. Również w Teruel, gdzie stacjonowany jest stosunkowo mały oddział policyjny, ekstremiści i połączeni z nimi syndykaliści stawiali większy opór. Do rozruchów i poważniejszych wybryków doszło w ciągu dnia wczorajszego w prowincji Caceres, gdzie liczne grupy syndykalistów napadły na szereg gospodarstw i folwarków, rabując mienie. W miejscowości Jaen komuniści zniszczyli plantacje oliwne.

ZAJĘCIA W SARAGOSSIE

W Saragossie spokój przywrócony został dopiero wczoraj nad wieczorem. W mieście tem ekstremiści spalili w ciągu dnia jeden z klasztorów, poczem pozamykane zostały wszystkie sklepy i lokale rozrywkowe, kawiarnie i restauracje oraz większe przedsiębiorstwa kupieckie. W czasie walk ulicznych zabite zostały dwie osoby.

TRANSPORTY WOJSK NA PROWINCJE

Ze stolicy oraz z innych garnizonów odeszły w ciągu dnia wczorajszego dalsze posiłki wojskowe na prowincje. Z Barcelony wysłane zostały dwa pułki piechoty i pułk kawalerji do Fugueiras, gdzie ruch ekstremistyczny jest bardzo silny. Dziś w nocy odchodzi liczny oddział wojska i żandarmerji do prowincji Logrono i do miasta tej samej nazwy.

ODEZWA DO LUDNOŚCI

Minister wojny wydał odezwę do ludności, w której stwierdza, że wojsko bezwzględnie stoi po stronie rządu i wszystkie dalsze próby zakłócenia spokoju publicznego i porządku będą jak najostrzej karane. Władze będą bezwzględnie tępiły wszelkie próby buntu.

UTRUDNIENIA KOMUNIKACYJNE

W miastach i miasteczkach, w których ekstremiści próbowali wywołać zamieszki, zostały pozrywane względnie uszkodzone przewody elektryczne oraz połączenia telefoniczne i telegraficzne. Wskutek tego komunikacja z temi miastami jest bardzo utrudniona.

ZABICI I RANNI

Liczba zabitych w czasie walk ostatnich dwu dni wzrosła, jak donoszą urzędowo, do 14 osób. Wśród zabitych jest czterech urzędników policyjnych. Liczba rannych jest znacznie większa.

ZAMACH NA POCIĄG POSPIESZNY

Paryż. (PAT.) Z Sarragossy donoszą: Na stacji Zufra nastąpiło wykolejenie pociągu pospiesznego. Jest 10 zabitych i wielu rannych. Przypuszczalnie katastrofę spowodowali rewolucjonisci. Stwierdzono, że szyny kolejowe były zerwane na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.

Konserwatyści o sytuacji politycznej i gospodarczej

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej Zjednoczenia Konserwatywnego, na którym poseł Janusz Radziwiłł wygłosi referat o sytuacji politycznej a prof. Adam Krzyżanowski o sytuacji gospodarczej. (w.)

Po wyborach na południu Wielkopolski

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Jak głosował Ostrów

Obóz Narodowy uzyskał w wyborach do rady miejskiej w Ostrowie 9 mandatów na ogólną liczbę 24, a więc dokładnie tyle, ile przy poprzednich wyborach w roku 1929. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich odbywały się wybory, i fakt, że liczba ludzi zależnych, których w Ostrowie było zawsze dużo, jeszcze bardziej wzrosła od tego czasu — uznać należy ten wynik za zadawalający.

Liczba głosów, jakie padły na listę Obozu Narodowego w d. 26 listopada r. b., wynosi 2527 (w r. 1929 — 2501).

„Sanacja” zawdzięcza swe 12 mandatów niebawemu wprost naciskowi, jaki stosowano. Podkreślić należy, że nigdzie ze strony B. B. nie prowadzono takiej agitacji wśród urzędników i wszelkiego rodzaju pracowników państwowych i samorządowych za jawnym głosowaniem, jak właśnie w Ostrowie.

W tych okręgach (V i VI), gdzie liczba ludzi zależnych jest mniejsza, Obóz Narodowy uzyskał przewagę liczebną nad „jedynką”.

Mandaty radnych uzyskali z Obozu Narodowego: w I okręgu p. Anczykowski Franciszek, drogerzysta, zastęp. p.

Topolanowa Kazimira; w II okręgu: dr. Mamak Jan, zastępca Muszyński Zygmunt; w III okręgu: Niesfrawska Margja, zastęp. Adameczak Jan; w IV okręgu: Jabłoński Józef i Wiśniowski Błażej, zastęp. Kotowski Stanisław i Janowski Wacław; w V okręgu: Brykczyński Roman i Kajzer Wojciech, zastępcy Cepa Paweł i Woschke Stanisław; w VI okręgu: Rowiński Stefan i Kostrzewa Wojciech, zastępcy Pawłowski Stefan i Magdańska Helena.

Z pośród tych osób w poprzedniej radzie miejskiej zasiadali już pp.: Rowiński Stefan, Brykczyński Roman i Kostrzewa Wojciech; reszta wybrana została po raz pierwszy.

P. P. S. poniosła ciężką klęskę. Przed 4 laty uzyskała 2046 głosów i 7 mandatów — obecnie tylko 1327 gł. i — 2 mandaty. Przy poprzednich wyborach N. P. R. sędził do wyborów wspólnie z Ch. D. i uzyskał 1383 głosów i 4 mandaty. Obecnie Ch. D. szła z „sanacją”, a N. P. R. pod własną firmą zyskał 1220 głosów i 1 mandat.

Czołowy kandydat „sanacyjny” w okr. VI adw. Jankowski, b. chadek, przeciwstawiony p. Rowińskiemu, przepadł.

Dotkliwe straty „sanacji” w Jarocinie

Wybory w Jarocinie odbyły się w zupełnym spokoju. Lokale wyborcze były stale zajęte przez wyborców, którzy tłumnie podążali do urny wyborczej. W głosowaniu wzięło udział 84,2 proc. uprawnionych.

„Sanacja” zawiodła się w swych nadziejach na rozszerzenie swego stanu posiadania; wręcz przeciwnie, liczba jej głosów spadła i tylko z trudem udało się jej utrzymać większość w radzie miejskiej. Nie pomogły ani auta agitacyjne, zwożące do lokali wyborczych chorych i starców, ani kawy przedwyborcze, pieniądze i obietniczki, o których napiszemy jeszcze po dokładnym przesłuchaniu świadków.

Potępić tutaj należy fałszywą ambiencję kilku obywateli, którzy wystawili własną listę, rozbijając głosy narodowe. Pomimo rzucanych demagogicznych haseł nie uzyskali żadnego mandatu.

Obóz Narodowy odniósł mimo to duży sukces, zdobywając 35 proc. głosów, co w porównaniu do ostatnich wyborów do Sejmu oznacza, wzrost głosów narodowych o 65 proc., „sanacja” natomiast straciła przeszło 40 głosów.

Na 3444 oddanych głosów Obóz Narodowy zyskał 1211, N. P. R. 595, dżicy 228, „sanacja” 1410. Mandatów uzyskał Obóz Narodowy 6, N. P. R. 1, „sanacja” 9. Z ramienia Obozu Narodowego wchodzi do rady miejskiej pp. Jedwabny Franciszek, Krupiński Stanisław, Paterek Walenty, Taszarek Stanisław, Zapłata Stefan i Ziemiłowicz Władysław. Jekawy jest fakt, że żaden z czołowych kandydatów „sanacji” nie wszedł do rady miejskiej; wszystkich wyborcy utracili w imiennym głosowaniu.

W czasie wyborów zaszły fakty, które spowodowały pełnomocników list opozycyjnych do wniesienia protestów przeciw wyborom. Protesty te prawdopodobnie zostaną uwzględnione; w tym wypadku w Jarocinie odbędą się nowe wybory do rady miejskiej.

Sołtys

Z wyższym wykształceniem

Warszawa. (Tel. wł.) Rada gromadzka w Lututowie ziemi kaliskiej wybrała sołtysiem miejscowego ziemianina dr. Kurnatowskiego.

Jest to pierwszy sołtys w Polsce z wykształceniem uniwersyteckim. (w.)

Katastrofalny wybuch kotła

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Meksyku w jednej z farm w okręgu Linarey eksplodował ogromny kocioł parowy. Z zatrudnionych w pobliżu miejsca wybuchu około 30 pracowników — 15 osób zostało zabitych na miejscu.

Stronnictwo Narodowe

Koło Jeżyce

Walne zebranie odbędzie się we wtorek, 12 b. m., o godz. 20 w lokalu p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18. Referat wygłosi p. red. Jerzy Herniczek.

Wszystkich członków o punktualne przybycie prosi ZARZĄD.

Koło Łazarzsko-Jeżyckie

Zebranie plenarne z referatem p. red. Bohdana Jarochowskiego odbędzie się we wtorek, 12 b. m., o godz. 20 w lokalu p. Modzelewicza, ul. Grunwaldzka 11.

O liczne i punktualne przybycie prosi ZARZĄD.

Wylewy i huragany we Włoszech

Wiele mostów zostało zerwanych — Niektóre miejscowości są odcięte od świata

Rzym. (Tel. wł.) Niepogoda w południowych i środkowych Włoszech trwa w dalszym ciągu. Spustoszenia, poczynione przez wylewy rzek i deszcze oraz wichury, są ogromne. Na Sycylii wielkie przestrzenie pól i łąk są zupełnie zalane. Wiele domów runęło. W wielu miejscowościach tor kolejowy wskutek podmycia jest nie do użycia. Na licznych liniach ruch kolejowy ustał zupełnie. Bardzo mocno ucierpiały wskutek niepogody sady i plantacje owocowe. Wiele mostów zerwanych a niektóre miejscowości są odcięte od reszty świata. Na linii kolejowej Neapol i Torre Anunziata runął most kolejowy, wskutek czego komunikacja na tej linii została wstrzymana.

W miejscowości Agrigente, we wschodniej Sycylii, załamała się w czasie uroczystości ślubnej podłoga w mieszkaniu, mieszczącym się na pierwszym piętrze. Wszyscy znajdujący się w izbie goście weselni wraz z parą młodą w ogólnej liczbie 15 osób runęli w dół, wpadając do mieszczącego się pod mieszkaniem garażu samochodowego. Szereg osób jest ciężko rannych. Matka panny młodej wskutek

odniesionych ran walczy ze śmiercią. Katastrofa wydarzyła się w domu, który silnie ucierpiał wskutek fatalnych warunków atmosferycznych ostatnich dni.

Uprawomocnienie się wyborów

W dniu wczorajszym minął termin zgłaszania sprzeciwów w wyborach do rady miejskiej w Poznaniu. Wobec tego, że w ustalonym terminie żadne z ugrupowań, biorących udział w wyborach, sprzeciwu nie zgłosiło, wybory stały się prawomocne.

Rada miejska w nowym składzie zbierze się po Nowym Roku gdyż kadencja obecnie urzędującej rady miejskiej trwa do dnia 31 grudnia 1933 r. (kl.)

Echa napadu na „Belweder”

Dzierżawca restauracji „Belweder”, p. Rajewski, przedłożył w tych dniach magistratowi wykaz szkód, wyrządzonych mu podczas pamiętnego napadu na „Belweder” w dniu 23 listopada rb. Straty, powstałe przez rozbicie okien, zniszczenie stołów i krzeseł oraz podłogi, ocenił p. Rajewski na 885 zł.

Należy nadmienić, że gmach, w którym mieści się restauracja „Belweder” jest własnością miasta. (kl.)

O zmianę godzin handlu tytoniem

Warszawa. (Tel. wł.) Hurtownicy i detaliczni koncesjonariusze sklepów tytoniowych podjęli starania w Monopolu Tytoniowym o rewizję przepisów o godzinach handlu.

Starają się oni o przedłużenie zezwolenia na handel papierosami i wyrobami tytoniowymi do godz. 10 wieczora. (w.)

Zatrucie 200 osób arsenikiem

Dannhauser (Natal). (PAT.) U 200 krajowców, zatrudnionych w miejscowej kopalni węgla, wystąpiły objawy zatrucia arsenikiem. Śledztwo wykazało, że objawy te wystąpiły po wypiciu wody z rezerwoarów, w której analiza wykryła znaczną zawartość arseniku. Jeden z zatrutych zmarł.

Wyniki śledztwa wykazują, że zatrucie dokonane zostało rozmyślnie.

Uroczysty obchód

Sodalicja Marjańska Kupców w Poznaniu urządza dziś o godz. 12 w pol. w sali teatru świetlnego „Słońce” uroczysty obchód ku czci Błog. Andrzeja Boboli. W programie m. in. wykład ks. prał. Józefa Prądzyńskiego n. t. „Błog. Andrzej Bobola, męczennik apostołstwa, wiary i czynu katolickiego — patron wskrzeszonej Polski”. Część muzyczno-wokalną wykona zespół Włkp. Szkoły Muzycznej i chór męski przy kościele OO. Jezuitów; recytacje wygłosi p. Aleksandra Rydlewska.

Bilety nabyte można przy kasie kina „Słońce”.

Przepowiednia pogody na niedzielę: Pomorze i Wielkopolska: Zachmurzenie zwolna malejące, nocą umiarkowany mróz, w dzień nieco lżejszy. Słabe wiatry płn., przechodzące w miejscowe.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

59)

— To trudno wytłumaczyć — odparł. — Widzisz, napisałem książkę. Czy ją czytała?

Skrzywiła się pogardliwie. — Czy to ja mam na książkę? A mąż, a siedmioro dzieci? Gdziebym zaś leniuchowała! Ale widziałam twoją książkę. Matka ma ją przy łóżku na stoliku — obłożoną porządnie papierem. A jakże.

— Musisz przeczytać — odparł z ulgą Triona. — Wtedy zrozumiesz, dlaczego zmieniłem nazwisko. Roześmiała się z jej miny. — Nie popełniłem żadnego kryminału i nie ukrywałem się przed policją.

— Pewnie zagraniczne nazwisko przynosi więcej pieniędzy — rzekła po swojemu praktycznie.

— Właśnie.

— Ludzie są głupi.

Potwierdził wesoło i skierował kłopotliwą rozmowę na sprawy domowe.

Po śniadaniu zapalił papierosa i patrząc na jej zniszczone ręce, sprząłające ze stołu, wskrzeszał w wyobraźni wspomnienia dzieciennych lat. W tem samym drewnianym krześle z poręczami, choć nie w tej samej kuchni, siadywał ojciec z fajką w ustach, podczas, gdy kobiety krzątały się koło gospodarstwa. Wszystko to było takie znane, a takie już dalekie. Między tamtą przeszłością i teraźniejszością rozciągało się całe życie — poprostu całe życie — romantyczne, szerokie i bujne. Nawprost na ścianie wisiła kolorowa pamiętna reprodukcja, wycięta z jakiegoś gwiazdkowego numeru i przedstawiająca młodego Raleigha w rozmowie z marynarzem, którego wziął za kapelana. Długie ramię tego ostatniego, wskazujące na morze, działało na wrażliwego Janka Driggsa jak symboliczny wyraz. Wyruszył w świat, przeżył dziwne przygody i wrócił do obrazka. Teraz miał uczucie, że mu się to wszystko tylko śniło, że dawne życie trwa w dalszym ciągu.

Po wizycie lekarza wpuszczono go do matki. Siedział przy niej z godzinę, darząc ją niewymownym szczęściem. Po południu straciła przytomność, a na trzeci dzień zmarła.

Długie, szare godziny, jakie upłynę-

ły między tem ostatnim widzeniem, a pogrzebem, przeszedł z niewielkimi przerwami na krześle ojca. Wyjść na dwór bronila burzliwa, północna plucha. Rozpamiętywał swoje dawne życie, starając się spojrzeć w oczy wewnętrznej prawdzie i odmotać przedzę samoułudy, w jaką oplątał duszę. Przecież w romantycznych dziejach Triona, którym był, od roku tkwiły realne fakty. Przecież nie mógłby żyć tak intensywnie zmyślonem życiem, gdyby się opierał całkowicie na kłamstwie. Tak, obnażając duszę, szukał jednocześnie usprawiedliwienia.

Znajdował się w dzieciennym entuzjzmie, z jakim posłuchał nakazu ręki z obrazka, wskazującej na morze i ratując się od perspektywy pracy w fabryce porzucił ograniczonego, dokuźliwego ojca, wsiadł ukradkiem, bez grosza przy duszy, na okręt, idący do Archangielska, a stamtąd powędrował w głąb Rosji. Znajdował się w prężnym uroku, dzięki któremu, poniechawszy żeglarskiej włóczgi, dostał się na forsyja do tajni wyścigowej rosyjskiego księcia, a potem, protegowany przez księżną, która się na nim poznała, na praktykę do garażu i wreszcie do fabryki samochodów. Znajdował się w łatwości, z jaką przyswoił so-

bie język rosyjski, tak trudny dla Anglików, w zachwycie dla poezji rosyjskiej i folkloru, że nie dosypiał, bo uczył się po nocach, w ambitnych marzeniach o małej księżniczce Tani, która miała guwernantkę Angielkę i sześciolatka po angielsku srebrzystym głosem. Znajdował się w swoich wyjątkowych przymiotach: sprawności, zmysł orientacyjnym, inteligencji i wyobraźni, które sprawiły, że w ciągu niewielu lat przedzierzgnął się z obdartego, niedouczzonego włóczęgi lądowego i morskigo, w zaufanego nadzorcę tuzina książęcych samochodów, w kurjera-zofera, obnażmionego ze wszystkimi drogami, zwyczajami, obyczajami i językami imperjum rosyjskiego od Rygi do Tobolska, od Tobolska do Tyflisu, od Tyflisu do Petersburga; w znawcę literatury rosyjskiej i prawie już uznanego poeie, trikotowanego przez księcia narówni intelektualnej, co było podnieta do dalszego rozwoju umysłowego. To wszystko świadczyło o geniuszu, a jednak geniusz podlega innemu sadom niż przeciętni śmiertelnicy. Czyż bez tego rozgrzeszającego geniuszu mógłby wdrzeć się od pierwszego zamachu w szranki literackiego świata Anglii?

(Ciąg dalszy nastąpi)

W gościnie u Rabindranath Tagore'a

Santiniketan (Indje), 7 listopada.
Nie wiem, ilu wielbicieli ma poeta hinduski Rabindranath Tagore w Polsce, ale w każdym razie w imieniu ich na przyjęciu powitalnym w jego rezydencji Santiniketan, w dniu 7 listopada, odezwałem się w te słowa: „Mistrzu, przynoszę Ci hołd od Twych polskich wielbicieli”.

Zanim głębokie wrażenia i myśli, jakie przeżyłem i zacerpnałem w Indiach, wyrażę szczegółowiej w rozpoczętym cyklu p. t. „Duchowe Oblicze Indji”, nie mogę oprzeć się chęci podzielenia się bezpośrednio z zewnętrzną ramą tego czarodziejskiego wprost obrazu, który podziwiam tutaj u źródła starożytnych i budzących się Indji.

Tak jest w istocie: postać Rabindranath Tagore'a, to bezwzględnie usobnienie najwyższej elity hinduskiej, z jej kulturą kilku tysięcy lat, tradycjami, a z drugiej strony, jego Instytut wychowawczy — to nadzieja przyszłych Indji, kuźnica nowych pokoleń.

Jestem właśnie w gościnie u poety w trakcie trzydniowego zwiedzania tej niezwykłej instytucji. Materiały zebrane starczą na szereg korespondencji dla prasy tak o charakterze ogólnym, jak i ściśle fachowym-pedagogicznym.

Ale przede wszystkim chciałbym odnotować dla czytelników i dla swej pamięci przeżycia ostatnich dni w chronologicznym porządku.

Celem mej podróży w Indiach było i jest poznanie nie tyle egzotycznej ich przyrody, nie cudownych zabytków sztuki, ku czemu nadarzyła mi się wyjątkowa okazja od Cejlonu przez Madras i okolice, Kalkutę i niziny Bengalu, Santiniketan, Benares, Almorę, Himalaje, Bombaj — ile poznanie ludzi, ludzi i jeszcze raz ludzi z ich sercami, intelektem, wiedzą pozamysłową, z ich odrębną psychiką, uduchowieniem codziennego życia.

Cóż więc dziwnego, że pragnąłem widzieć nie tyle świątynię „Taj-Mahal” w Agra, najpiękniejszy jakoby zabytek architektoniczny świata, lub niebieskie szczyty Kinchinjunga lub Ewerestu w Himalajach, ile szczyty społeczne i duchowe. A któż może reprezentować te szczyty tradycji i dążeń ku przyszłości jak nie filozofowie, poeci i pisarze, profesorowie uniwersytetu, a z jednostek największy ze współczesnych poetów Indji — Rabindranath Tagore, a z działaczy społecznych Ghandi i jego otoczenie?

To też, kiedy zaopatrzone w listy rekomendacyjne, i mając już pewne „entré” przez artykuły własne, umieszczone w pismach hinduskich, zwróciłem się listownie do poety z prośbą o zezwolenie zwiedzenia jego zakładu naukowego, przyznam się, że z pewnym niepokojem oczekiwałem odpowiedzi.

W dniu 4 listopada przyszedł list do Kalkuty, do mego chwilowego miejsca pobytu, od sekretarza osobistego mistrza p. Czandy: „Poeta chętnie przyjmie Pana i dał zarządzenie poczynienia wszelkich ułatwień pobytu w jego rezydencji”.

Nie potrzebuję dodawać, że już 6 listopada wyjechałem z Kalkuty i okolic, gdzie bawiłem w gościnie 3 tygodnie.

Na dworcu w Bolpur, oddalonym o 4 godziny jazdy koleją, oczekiwał dy-

rektor Instytutu Rabindranath Tagore p. Ariam z autem. Oprócz mnie dnia tego zjechały w gościnę do poety dwie panie: jedna z Nowej Zelandji, druga z Londynu. Krótkie powitanie na sposób hinduski, t. j. dłonie, jak do modlitwy, i auto pomknęło przez piękny gościniec w tonącej w zieleni podzwrotnikowej równinie bengalskiej.

Dostałem w domu, przeznaczonym dla gości, pokój z łazienką i olbrzymią werandą, wychodzącą na park rezydencji maharadży Devendranath Tagore'a, ojca poety, a już w godzinę później zacząłem zawierać znajomości z ciałem profesorskim i zwiedzać jeden z wydziałów Instytutu — szkołę powszechną i zawodową.

Ciało profesorskie — Hindusi i Hinduski z wyższym wykształceniem europejskim lub amerykańskim, częściowo Europejczycy. Niektóre osoby, nie znając Polski, znają Polaków, kolegów uniwersyteckich; wychodzą na jaw i pewne wspólne znajomości. Ułatwia to oczywiście rozmowę, choć tematu wogóle nie braknie.

Pani z Nowej Zelandji ciągnie do oddziału szkół żeńskich. Przyglądamy się artystycznym wyrobom tkackim i dziełom sztuki szkoły haftu i malarstwa. Jedną z nauczycieli powrócił niedawno z Japonji, gdzie specjalnie studiował kolorystykę.

Podzwrotnikowy wieczór zapada o 6, kończymy częściową wizytację, poeta prosi gości do siebie...

Pragnąłem za wszelką cenę nie być tego dnia przyjęty. Zbyt zmęczony nieprzespaną poprzednio nocą, podróżą, w stroju nieodpowiednim, nie chciałem źle zaprezentować Polski, będąc, być może, pierwszym z Polaków w Santiniketan.

Zresztą jeszcze jeden szczegół formalny też mnie zatrzymał. Chciałem ofiarować mistrzowi kwiaty białoczerwone. W Kalkucie w przeddzień była niedziela, porządne sklepy angielskie były zamknięte. Poradzono mi kupić kilka symbolicznych owoców: granaty i mozambiki i udekorować je kwiatami z okolic bliższych Santiniketanu.

Zwierzyłem się ze swych kłopotów sekretarzowi. Zrozumiał dobrze me chęci. Posłano wnet czarnych nagusów w różne strony i wieczorem mogłem już wręczyć sekretarzowi osobistemu poety przywiezione owoce z piękną wiązką kwiatów i kilku serdecznymi słowami, tak jak je umiałem wyrazić w angielszczyźnie w tak wyjątkowej chwili.

Audjencję odłożono do jutra. Skorzystałem z tego podwójnie.

Przedewszystkiem bliżej poznałem dom i rodzinę dyrektora Instytutu, jego subtelną małżonkę, wykładającą w Instytucie sanskryt, ale głównie omiłą wspólną audjencję z paniami, które, choć krwi anglo-saskiej, obdarzone były taką wielomównością, że napewno z audjencji takiej niewiele mógłbym skorzystać.

Rano o 8 poeta przysłał po mnie sekretarza.

Przeszliśmy duży park i już z oddali, na werandzie wspaniałej willi, w powodzi kwiatów, zauważyłem zadowolonego w lekturze Rabindranath Tagore'a, tę znaną powszechnie wspaniałą sylwetkę człowieka wysokiej rasy, arystokraty ducha i ciała. Wrażenie moje osobiste pierwszego zetknięcia się z mistrzem jest nie do opisania. —



Dar ludności rolniczej dla nowopowstałego miasta Littorio: Włoska ludność rolnicza z Padwy udała się w tych dniach w uroczystej procesji do powstałego obecnie na bagnach Pontyńskich miasta Littorio, w celu wręczenia nowej gm. nie pięknej figury św. Antoniego Eagna Pontyńskiego. w południowej części dawnego państwa papieskiego na granicy neapolitańskiej, już w starożytności były przedmiotem usiłowań władców w kierunku osuszenia. Powodem były przedewszystkiem niezdrowe wyziewy, zakazające całą okolicę. Dopiero jednak Papież Plus VI w pewnej części dzieło to skutecznie zapoczątkował, przeprowadziwszy środkiem bagien kanał 9 milowy.

Jakaś dziwna aureola spływa z tej szlachetnej twarzy starca. Z drżeniem serca wypowiedziałem tych parę sakramentalnych, lecz szczerych zupełnie słów: — „Czcigodny Panie, przywożę Ci hołd od Twych polskich wielbicieli”.

Dobrotliwy uśmiech, serdeczny ton odpowiedzi i — cała emocja moja przechodzi.

Sekretarz i ktoś z rodziny poety dyskretnie odchodzą — pozostaję sam u mistrza na tejże werandzie w kwiecistym przepychu rezydencji.

Rabindranath Tagore rozpoczyna rozmowę.

Zbyt szanuję ludzi, z którymi miałem szczęście spotkać się w Indiach, aby bez ich upoważnienia powtarzać ich słowa. Myśli zaś, wypowiedziane przez takich ludzi, jak Rabindranath Tagore, muszą zawsze odbić się dalekimi, światowym echem. Najdrobniejsze ich zniekształcenie mogłoby spaść na mnie ciężarem zbyt wysokiej odpowiedzialności. Wstrzymuję się zatem od wszelkiego ich streszczenia.

Czytelnicy polscy dowiedzą się o mych ogólnych wrażeniach z zetknięcia się z elitą hinduską w cyklu artykułów p. t. „Duchowe oblicze Indji”, inni zaś może z referatów, wygłoszonych po powrocie.

Jedno tylko mogę powiedzieć: — mistrz doskonale rozumie nasze wyjątkowo trudne położenie, pamięta sympatycznie zetknięcie się z delega-

cją, która go powitała przy jego przejeździe przez Polskę, a co najciekawsze, pomimo 73 lat życia żywi nadzieję, że do Polski jeszcze przyjedzie.

Czy jestem zwiastunem tutaj dobrej dla nas ogólnej konjunktury, czy wyraziicielem tej wagi, jaką przywiązuje on do tego klucza wypadków dziejowych, koncentrującego się obecnie w środkowej i wschodniej Europie? Nie wiem, nie śmiem robić w jego imieniu jakichkolwiek zapewnień. To jedno też dodam: w umyśle tego wielkiego człowieka odbijają się, jak w zwierciadle, najpoważniejsze wypadki dziejowe współczesne i przyszłe...

Audjencja trwała około pół godziny. Nigdy w życiu nie zapomnę tych chwil! Szanuję wogóle wiek, doświadczenie, wiedzę, talent, ale u Rabindranath Tagore'a jest jeszcze coś więcej: jakiś dziwny, nie do opisanego urok osobisty, prostoty i godności.

Słowa jego uważałem za wypowiedziane jakby z za grobu, przez duchy jego wielkich przodków. Jakże pragnąłbym oddać Wam wiernie nie słowa, ale to uczucie pogody, wiary w ludzkość, drodzy rodacy! Jakże pragnąłbym stać, z tego źródła najstarszej cywilizacji świata i jednocześnie parnassu współczesnego przesać Wam tę moc ducha, która zwycięża wszelkie przeszkody i budzi narody do wielkiej świetlanicy przyszłości!...

W. LOGA

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Stan zatrudnienia w Polsce.

Według ostatnich obliczeń na 1 listopada r. b. na terenie całej Polski zatrudnionych było w górnictwie 94 769 robotników, w hutnictwie 34 562 w przemyśle przetwórczym 405 187, w warsztatach kolejowych i w wytwórniach wojskowych 54 208, w elektrowniach i wodociągach 7 230, oraz na robotach publicznych 82 333 robotników.

Przedterminowo zwolniona z więzienia.

Księżniczka Zofja Zyta Woroniecka-Toepferowa, zabójczyni kupca Boya, skazana, jak wiadomo, na 3 lata więzienia, ma być obecnie po odsiedzeniu dwóch lat zwolniona przedterminowo ze względu na wzorowe sprawowanie się. Woroniecka będzie zapewne wypuszczona już przed świętami Bożego Narodzenia, na co czeka podobno wielka ilość jej adoratorów, zamieszkałych w różnych stronach kraju, którzy przesyłali swemu „idealowi” liczne listy z propozycjami matrymonjalnymi.

Młody poeta — skazany za obrazę moralności.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbył się proces młodego poety Józefa Łobodowskiego z Lublina, oskarżonego o bluźnierstwa, nawoływanie do obalenia gwałtem istniejącego porządku, obrazę moralności i t. p. zawarte w małym tomiku poezji. W sądzie okręgowym w Lublinie wina Łobodowskiego uznana została za udowodnioną i skazano go na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech. Wyrok został zakwestjonowany przez prokuratora, który zaapelował, domagając się podwyższenia kary. W lubelskim sądzie apelacyjnym wyrok sądu I-ej instancji zatwierdzono, postanowiono jednakże wykonania kary nie zawieszać. Sprawa przeszedłszy dwie kolejno in-

stancje, znalazła się w Sądzie Najwyższym. Wyrok został skasowany i Sąd Najwyższy przetransmisował sprawę z Lublina do Warszawy, celem ponownego rozpoznania. Sąd apelacyjny postanowił wyrok Sądu w Lublinie uchylić i skazać Łobodowskiego na 6 miesięcy, darując karę z amnestji. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.



Utalentowana i ceniona mezzosopranistka Władysława Jarekówna, której poniedziałkowy recital (dn. 11 grudnia godz. 15.55) transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie w Polsce.



Spadły pierwsze śniegi, mroź ostry szczypie, lecz co za radość dla naszych miłośników. Bitwa śnieżkami — to zabawa najulubieńsza. A potem lód i łyżwy, a potem balwany śnieżne. Słowem dużo zabawy nastreca nasza piękna zima. Ale podczas tej zabawy nie zapomnijmy o biednych, oraz pieszczkach naszych.

KALENDARZYK

Niedziela, 10 grudnia 1933.

Słońce: wschód 7.50 — zachód 15.40 —
długość dnia 7 godzin 50 min.
Księżyc: wschód — zachód 12.06 — ostat-
nia kwadra.
Kal. rzk.: N. M. P. Loretańska — jutro
Damazy.
Kal. słow.: Radziszew Błog. — jutro Woj-
mir.

Zebrania

- Dziś o 9 Okręgowe Kolo Zw. Inwalidów
Wojennych — z okazji zjazdu naboż.
u Fary;
o 10 Stow. Seniorów Akademickiego
Kola Misjologicznego U. P., w ogni-
sku, ul. Gwarna 14. III;
o 10 Zw. Instalatorów, Blacharzy i Mon-
terów w „Ulu”, ul. Ślusarska 6;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesiel-
skich Wlkp. u p. Koniecznego, ulica
Masztalarska 2;
o 11.30 Sodalicia Akademickich (sekcja
wykształc. religijnego) w Marianum;
o 14 Piekarze Zjedn. Pracown. Rze-
mieśn. — walne zebranie czeladzi u p.
Jarońskiej, ul. Masztalarska 8a;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich
(Fara), w sali OO. Jezuitów;
o 15 Wolny Cech Krawiecki — zebranie
rozne w sali 27 Domu Rzem.;
o 16 Stow. Pań Miłosierdzia (Fara) —
podwieczorek towarzyski z urozmaio-
nym programem u p. Jarońskiej, ul.
Masztalarska 8a;
o 17 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”,
walne zebranie z herbatką w Domu
Król. Jadwigi;
o 18 „Sokół” (Św. Łazarz) — walne ze-
branie u p. Smoczyka, ul. M. Focha;
o 18.30 Zw. Pomocników Salezjańskich
w salce Ks. Ks. Salezjanów, ulica
Wroniecka.
Jutro o 19.15 Sodalicia Pań Zawodu Ku-
pieckiego (sekcja euchar.) — walne
zebranie w kaplicy sodal. na Św. Mar-
cinie 69;
o 19.30 Komitet Towarzystw (Wilda), u
p. Kasprzakowej, ul. Kilińskiego 15;
o 19.30 Tow. Młodych Przemysłowców
(fryzjerzy), u p. Jarońskiej, ulica Ma-
szalarska 8a;
o 19.30 Stow. Św. Teresy (Fara), w Do-
mu Król. Jadwigi;
o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Pol-
skich, w Domu Król. Jadwigi.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Teresy z Ittnerów Rajewicz-
owej o godz. 13 ul. Prusa 19. — Śp.
Agnieszki Wieszczyńskiej o godz.
13.30 z kaplicy szpit. miejskiego. —
Śp. Jakóba Kamińskiego o godz.
14.30 z kaplicy szpit. wojskowego
Wały Jana III. — Śp. Romana Wil-
kanowicza o godz. 15 z kapl. cment.
garnizonowego. — Śp. Antoniego
Zwierzyckiego o godz. 15.15 z kaplicy
cment. Ks. Ks. Zmarwychwstańców.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Così fan tutte”.
(Premjera).
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Fanny”.
O godz. 20 „Moja panna mama”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 15 „Króle-
wna Śnieżka i 7 karłów”. — O godz. 20
„Dziewczeta w mundurkach”.
Teatr Nowości: Dziś — o godz. 16 „Por-
anek góralski”. — O godz. 20 „Wieczór
góralski”.

Z MUZYKI

V Koncert Symfoniczny

Kapelmistrz p. Van der Pals odkąd
z nim znajomość, jest bardzo mile u
nas widzianym gościem i cieszy się ży-
wą sympatią zarówno publiczności jak
i orkiestry. Ostatnio znów na koncer-
cie przez niego prowadzonym, panował
nastrój, jaki wytwarza się w atmosfe-
rze prostoty i szczeroci artystycznej,
wypowiadającej się w nienagannych
formach kulturalnych.

Czwarta symfonia Szajkowskiego w
jego spokojnej i głębokim liryzmem
przepojonej interpretacji straciła zupeł-
nie ową prymitywną jaskrawość tema-
tyki i rytmiki, jaką się często u innych
wykonawców słyszy. P. Van der Pals
ominał swoim ujęciem do niebezpie-
czeństwa i pokazał ile w tematach i ryt-
mie tej symfonii jest powagi, liryzmu
i wdzięku. Technicznie przytem opa-
nował dzieło tak dobrze, że pomimo
skąpych prób orkiestra mogła realizo-
wać wszystkie jego zamierzenia jak-
najlepiej i zaświadczyć ponownie o
swoich wysokich kwalifikacjach arty-
stycznych. Piękna fraza, giętka dyna-
mika i świetny rytm zespołu na tle
przewodniej idei wykonawczej kapel-
mistrza sprawiły, że symfonia zrobiła
duże wrażenie na słuchaczach. Ta sama
giętkość i pewność orkiestry uwy-
datniła się w doskonałym akompanja-
mencie do dwóch koncertów skrzypco-
wych. Perkowski i Saint Saensa.

Koncert skrzypcowy Perkowskiego
jest utworem zupełnie nowym, dopie-
ro co napisanym. Solistka nie miała
nawet czasu na pamięciowe opanowa-
nie utworu i ostatnią część musiała
grać z nut. Poznańowi przypadło więc
znów w udziale pierwsze wykonanie i

w omerycie także piją

**PODBIPIE
KANTOROWICZA
WINIAKI • LIKIERY • WINA**

Pg 5 775-47 72

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla obecnie na
nocnych przedstawieniach t. zw. „awan-
gardowych” film p. t. „Don Kiszot”, w ko-
tórym rolę tytułową odtwarza znakomity,
sławny rosyjski śpiewak (basso profundo)
Fedor Szalajpin. Potężny, metaliczny
głos Szalajpina zdaje się rozsadzać białe
plótno ekranu. Wzrok szuka śpiewaka,
chciałoby się ujrzeć go „żywcem”. Nie-
stety, to śpiewa tylko fotocelna aparatu
dźwiękowego i głośnik, ukryty za białym
plótnem ekranu. Tam na ekranie Don
Kiszot ów błędny rycerz, kruszy kopje w
beznadziejnej walce z niesprawiedliwo-
ścią, toczy samotnie boje z urojonymi o-
brzymiami, które wierny jego kontrahent
Sanszo Panszo demaskuje niemiłosiernie
np. jako stada baranów. Znakomicie zro-
biona jest scena gdy wielkoduszny Don
Kiszot uwalnia z oków zbrodniarzy, ska-
zanych na galery. W podzięciu za przy-
wróconą wolność sypie się na Don Kiszota
grad kamieni... Atak Don Kiszota na
wiatraki jest arcydziełem kunsztu reży-
serskiego, przyciem podkreślić trzeba
świetne udźwiękowanie filmu. Reżyser
Pabst, znany chlubnie z wielu już innych
filmów, wypolerował każdy szczegół, nie
pozostawiając żadnych plam oraz chrapo-
watości tło, sceneria, mise en scene,
świadczą o nieprzeciętnej inteligencji i
kulturze artystycznej twórcy filmu. Nie
z winy reżysera wyszło w końcu tak, że
„błędny rycerz” był właściwie „obłądny”.
Sanszo Panszo znalazł idealnego odtwór-
cę w świetnym komiku francuskim Dor-
ville. Muzyka Jacques Ibert'a miejscami...
Massenet'a.

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt.
„Szalona noc”. Rozrywkowa jest w wiel-
kim ogrodzie zoologicznym akcja, pocia-
ga widza w równym stopniu efektownymi
scenami z życia uwiecznionych zwierząt, jak
sielankowym romansiem, który się rozwi-
ja na tle Chłopiec, od dziecka wy-
chowany w zwierzyńcu, zaprzyjaźniony
ze wszystkimi zwierzętami, pokochał jed-
ną z długiego szeregu wychowanek przy-
tulku który stale odwiedza ogród zoolo-
giczny. Dziewczyna zgnębiona ciężkim
życiem postanawia uciec z przytulku. —
Wprowadza w czyn ten zamiar w ogrodzie
zoologicznym, a chłopak pomaga jej u-
kryć się. W nocy zwierzyńiec staje się
terenem przedziwnych scen. Jeden z ty-
grysów, wypuszczony przypadkowo z klat-
ki, staje się zarzewiem całej zwierzęcej
rewolucji. Efektownie przedstawione sce-
ny tego zwierzęcego buntu trzymają wi-
dza w napięciu i zainteresowaniu. Prze-
miłą parę amantów stanowią Loretta
Young i Gene Raymond. Poza interesu-
jącą niezmiernie akcją, wielka zaleta fil-
mu są kapitalne zdjęcia, szczególnie py-
sne ze scen nocnych.

Nadprogram — interesujący tygodnik
Foxa. Dodatek Pat-a przynosi interesu-
jące zdjęcia z meczu piłkarskiego Polska-
Niemcy, odbytego przed kilku dniami w
Berlinie. Z uznaniem notujemy taką ak-
tualność. (ver.)

temsamem wprowadzenie w świat no-
wego utworu kompozytora polskiego.

Perkowski jest pomysłem przepojo-
nym kulturą muzyczną Francji. Z łat-
wością przyswajają on sobie wszystkie
zdobycze techniczne i stylistycznej tej
kultury i dąży do pogodzenia ich z wy-
maganiem, jakie kompozytorowi pol-
skiemu stawia twórczość polska.

Dążenia te znajdują u Perkowskię-
go w jego licznych — pomimo młodego
wieku — utworach silniejszy lub słab-
szy wyraz, którego krystalizacja jest
jeszcze rzeczą przyszłości, napewno
płodnej i bogatej. Inwencja jego dziś
w większości wypadków należy do ty-
pu konstruktywistycznego raczej niż
emocjonalnego, t. zn., że tematy swoje
dobiera on nie tyle z potrzeby tłuma-
czenia jakichś uczuć czy stanów ducho-
wych, ile dla celów konstrukcyjno-for-
malnych. Jest to założenie bardzo bli-
skie duchowi muzyki francuskiej i
zbliżone równocześnie do tak niedaw-
no modne „rzeczowości” w muzyce —
szczególnie niemieckiej. Od doktryny
wszelkiej Perkowski jest jednak dosyć
daleki i w swej muzyce wcale impu-
sami emocjonalnymi nie gardzi (exem-
plum — jego ładne i wyraziste liryki)
— obrane zaś przez niego stanowisko
jest mu prosto w obecnym jego sta-
nie bliższe i może potrzebniejsze niż
inne. Poziom techniczny jego utwo-
rów — w formie, fakturze i instrumen-
tacji — jest duży, zdradzający poważne
studia i samodzielna pracę.

Oczywiście i tu przedwześnie by-
by żądać krystalizowania dążeń i u-
stalenia typu (o ile podobne żądania
są wogóle uzasadnione). W koncercie
skrzypcowym (jeśli można sądzić po
jednorazowym wysłuchaniu) wartość
części poszczególnych idzie w odwrot-
nym porządku niż ich kolejność for-

Wielki wieczór
eksperymentalny
prof. Foady'ego

odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 23
w sali kinoteatru „Metropolis”. Pro-
gram niezwykle interesujący. Dochód
w całości na Syndykat Dziennikarzy
Wielkopolskich. Bliższe szczegóły ogło-
simy w poniedziałek.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś wieczorem premjera opery komi-
cznej Mozarta „Così fan tutte” („Ta-
kie one wszystkie”), której melomani
nasi oczekują z największym zainte-
resowaniem.

We wtorek „Requiem” Berlicza

We wtorek, 12 bm. o godz. 20 w auli
uniwersyteckiej wystawione zostanie
wielkie „Requiem” Berlicza z współ-
udziałem Orkiestry Symfonicznej stoł.
m. Poznania, Poznańskiego Tow. Ora-
toryjnego, Chóru Nauczycielskiego i
Chóru „Echa” Part solowy odśpiewa
p. Stanisław Roy.

Przy publicie kanle mistrz, p. prof.
Stanisław Raczkowski.

Z Teatru Polskiego

Dziś po południu po cenach zniżo-
nych świetna komedia Pagnola p. tyt.
„Fanny”. Wieczorem arcywesola kro-
tochwila „Moja panna mama”. Jutro
raz jeszcze „Moja panna mama”.

W próbach „Pani ze słończnikiem”
i „Szkłanna góra”, bajka dla dzieci w
nowej inscenizacji.

Z Teatru Nowego

Dziś o godz. 15 prześlizgną bajka
„Królewna Śnieżka i 7 karłów”, ulu-
biona bajeczka naszych milusińskich.

W niedzielę wieczorem i w ponie-
dzialek ostatnie dwa razy rewelacyjne
„Dziewczeta w mundurkach” z Jadzią
Andrzejewską w niezrównanej Manue-
li. — We wtorek prapremjera słonecz-
nej komedji Letraza p. t. „Szczęście w
domu” z gościnnym występem Jadwi-
gi Zaklickiej.

Z Teatru Narodowego

Po wielkich sukcesach w Poznań-
skiem, na Pomorzu i w Gdańsku Teatr
Narodowy wystawi tylko jeden raz i
to we wtorek o godz. 7.30 wieczorem
„Kapitana z Koepenicku”.

Tęgoż dnia o godz. 3 po poł. z oka-
zji 50-lecia wydania Trylogji Henryka
Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem”.

KINO „APOLLO”

W niedzielę, 10 grudnia 1933 o godz. 3
po poł. dla NASZYCH MILUSKICH
arcydobryna komedja „POSKROMIENIE
ZŁOENICY” z Douglas'em Fairbanks'em
oraz przeabawny i do lez rozmieszający
dodatek filmowy. Bilety od 40 gr. nr 7633

malna. Najlogiczniejsza i najlepiej
wyzyskująca kontrasty, a także najpo-
myslowiej zinstrumentowana wydaje
się część trzecia. Druga jest ciekawą w
pomyśle, archaizowaną, powściągliwą
w wyrazie i nieco skąpo zbudowaną
melodją. Grają ją na początku dłuższy
czas same skrzypce solo. Kiedy wstę-
puje orkiestra, dominuje nad nią ład-
nym tematem saksofon. Temat jest
tego rodzaju, że saksofon jest tu najsto-
sowniejszym z instrumentów, ale jego
zmysłowy dźwięk kontrastuje zbytnio
z powściągliwością a nawet surowością
wyrazu głównej melodji skrzypiec. —
Pierwsza część, która szła zresztą na
koncercie najmniej sprawnie, nie
przedstawia się dostatecznie jasno. Mo-
że to z winy wykonania. Faktura
skrzypcowa nielatwa, miejscami wy-
szukana, a naogół interesująca, świad-
czy o znajomości instrumentu u auto-
ra i o jego zmyśle badawczym.

Wykonawczynią koncertu tego (na-
stępnie także i Saint Saensa) była skrzy-
paczka paryska Colette Frantz. Jest to
artystka utalentowana znakomicie i
wyposażona z natury w najlepsze dane
muzyczne. Ton szlachetny, fraza ład-
na i inteligentna, poczucie stylu wzoro-
we i w dodatku doskonała technika o-
bu rąk. Rozporządzając temi zaletami,
p. Frantz może zaspokoić audytorjum
o wymaganiach bardzo wybrednych. To
też występ jej u nas spotkał się z du-
żym oddźwiękiem u słuchaczy, którzy
zmusili artystkę do kilkakrotnych bi-
sów.

Na początku orkiestra wykonała u-
werturę z ilustracji muzycznej Sibe-
linsa (kompozytora fińskiego) do „Bu-
rzy” Szekspira. Jest to utwór seryjny
o konwencjonalnych sposobach obrazo-
wania burzy, zbudowany po akademicku
i dobrze instrumentowany.

KINO METROPOLIS
DZIŚ W NIEDZIELE
PORAZ OSTATNI

MARLENA DIETRICH

w filmie

PIEŚŃ NAD P.ESN'AMI

nr 7082

Wiadomości potoczne

— * Osobiste. P. Czesław Jakubowski
z Poznania, ul. Cieszkowskiego 8, został
mianowany dekretem prezesa sądu apela-
cyjnego w Poznaniu z dnia 3 sierpnia 1933
r. zaprzysiężonym biegłym sądowym w
dziedzinie handlu drzewnego i przemysłu
drzewnego.

BACZ, BY TWOIM BYŁO GELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Wiadomości filmowe

„Buster nawarzył piwa”

Jutro, tj. w poniedziałek, ukaże się na
ekranie kina „Metropolis” dawno niewi-
dziany i zawsze entuzjastycznie przy-
miany przez publiczność genialny komik,
Buster Keaton, w swoim tegorocznym fil-
mie, którego tytuł brzmi „Buster nawar-
zył piwa”. Buster dawno już nie miał
tak doskonałego scenarjusza, który po-
zwolił mu na zademonstrowanie w całej
rozciągłości jego fascynującego i oryginal-
nego talentu. W sensacyjnej roli właściciela
tropionej przez policję gorzelni któ-
ry mimowoli zostaje... milionerem — Bu-
ster jest niezrównany. Sytuacyjny komi-
zizm, spłot niezwykle zabawnych przy-
god i wypadków — oto niektóre tylko z
wzorów tego doskonałego filmu, iskrzą-
cego się szczerym dowcipem i obfitujące-
go w liczne i niewidziane dotychczas „ka-
wały”. „Buster nawarzył piwa”, to bez-
sprzecznie najlepsza komedja, na której
śmiać i bawić się będziemy, jak nigdy dotąd.
nr. 7080

Za ogłoszenia i reklamy odpo-
wiada administracja w osobie Antoniego
Leśniewicza w Poznaniu.

Występy p. Ady Sari w Operze

Do Trubadura i Lakmé zaproszono
p. Adę Sari. Zapowiedź występu p. Sa-
ri zapełniła teatr całkowicie nawet na
Trubadurze. W obu operach artystka
śpiewała ujmująco (pomimo lekkiego
załęglenia), precyzyjnie, jak zwykle
i lekko na całej przestrzeni swej roz-
ległej skali.

W Lakmé, starannie wznowionej o-
becnie, cały zespół śpiewał i grał bar-
dzo uważnie i rytmicznie. Ładnie wy-
padł duet p. Sari z p. Hupertową w L
akcie. Głosy obu pań brzmiały jedno-
licie i szły zupełnie rytmicznie razem.
P. Czarnecki również starał się nie wy-
odrębnić w rytmie (w zespole), cho-
ciaż to jego głosowi i niezależnej natu-
rze artystycznej łatwo nie przychodzi.
Druzi akt koncentruje się dokoła slyn-
nej arji koloraturowej, którą p. Sari
musiała bisować. Trzeci akt (o trista-
nowskich ewach napoju miłosnego) za-
jęty jest prawie całkowicie duetem po-
między Lakmé i jej umiłowanym. Bu-
jny temperament p. Czarneckiego i jego
silny głos wyrwał się z konwencjonal-
nych ram muzyczno - scenicznych, na-
dawanych całości przez p. Sari. P. Ur-
banowicz w roli starego ojca był, po-
dobnie jak dawniej, bardzo dobrym.

Pp. Nochowicz, Trojanowska i Mu-
sielewska stanowią dobrze dobraną
trójkę angielską. Pp. Warchalewski i
Wiśniewski pełnili swe funkcje jak-
najlepiej.

W II akcie tańczył balet, który za-
chowuje swój niezmienny i znany cha-
rakter oddawna.

Całością przygotowaną bardzo mu-
zykalnie i starannie, jak również i
Trubadurem poprzednio, dyrygował p.
Barański.

ST. WIECHOWICZ.

Dokoła dawnego teatru

Dziś, gdy kryzys gospodarczy i repertuarowy sprawia dyrekcyjnym teatrom wiele kłopotu nie tylko w Poznaniu, nie tylko w Polsce, ale i na całym kontynencie europejskim, a groźny konkurent kino zmagają się z teatrem o prym w rozrywce kulturalnej, zajrzeć warto za zasłonę czasów zamierzających i rzucić okiem na dawne dzieje teatru w Poznaniu.

Jak wiadomo, Poznań dopiero w roku 1875 uzyskał, dzięki ofiarności obywatelskiej stałą scenę polską, wznosząc gmach „Polskiego Teatru w ogrodzie Potockiego”. Do tej daty społeczeństwo wielkopolskie musiało się zadowalać doraźnymi występami gościnnymi trup warszawskich i krakowskich, które zjeżdżały tu zazwyczaj na okres letni t. zw. jarmarków świętojańskich. Rozbijano wówczas namioty świątyni Talji gdzieś w pobliżu szkoły pojezuickiej, to — od roku 1800—1803 — w „najętej od obywatela Geizlera obszernej reitszuli”, która stała wówczas po zachodniej stronie placu Działowego przy rogu ulicy Magazynowej (mniejszej) gdzie dziś wznosi się gmach DOK., to wreszcie w „Hotelu Saskim” przy ulicy Wrocławskiej.

Trupie warszawskiej, która w roku 1800 zawitała do Poznania, przewodził ojciec sceny narodowej, jej twórca nieśmiertelny, wielka w stylu Talmy, historyczna postać polskiej sztuki dramatycznej, znakomity aktor i dramaturg w jednej osobie, Wojciech Bogusławski, rodowity Wielkopolek, urodzony w Glinnie pod Biedruskiem.

„Nader miłym był dla mnie — pisze w swym pamiętniku Bogusławski — pobyt w tem mieście, w którym z okien mieszkania mojego patrzyłem zawsze na przyjemny brzozywy las, należący niegdyś do majątności rodziców moich, w której pierwszy raz ujrzałem światło dzienne... Po trzydziestu lat oddaleniu nie mogłem nasycić oczu moich widokiem okolic, w których młodości mojej przeżyłem chwile, w których pierwsze brałem nauki.”

„Reitszule” pieczołowicie przystosowano do artystycznych potrzeb. „Zgromadzeni poznańscy obywatele, licząc zawsze zapełniając mój teatr, przychylnych ku narodowym widowiskom chęci łaskawe dali dowody. Szanowna nawet pieć piękna, nie zważając na miejsce bez łóż i żadnej urzędzone ozdoby, zasiadała mniej wygodne ławki, z tą ujmującą wyrozumiałością, która wszelkie względy przyjemniejszemu czyni.”

Tak w „reitszuli” Geizlera raczył Bogusławski wielkopolskie społeczeństwo rokrocznie aż do 1804 r., kiedy to „reitszula” uległa zburzeniu i dla braku przybytku przerwać trzeba było przyjazd do Poznania. Następnego roku 1805 stanął budynek teatru miejskiego, zbudowany przez Niemców. Bogusławski nawiąawszy kontakt z dyrektorem niemieckim, mógł być wznosić swoje gościnne występy świętojańskie. Lata następne, 1806 i 1807, pokrzyżowały znowu plany. Wojska francuskie zajęły teatr na skład zboża. Uzyskawszy jednak w końcu od francuskiego generała Frianda zezwolenie na przeniesienie zboża do innego pomieszczenia, mógł Bogusławski ponownie okupować scenę miejską dla umiłowanej przezeń sztuki. I to znowu na krótko, bo teatr francuski Foursa uzyskał u władz prawo pierwszeństwa. Bogusławski znalazł więc inną przystań — w Hotelu Saskim. Wyżebrawszy u Mycielskich w Kobyłempolu z ich prywatnego teatru skromne dekoracje, wywedrował z nimi na ulicę Wrocławską, gdzie urządził „mały o dwóch przedziałach siedzeń teatrzyk, na który najpierwsze oboje pięć osoby, bez względu na ścisk i niewygodne miejsca, chętnie się gromadząc, chlubnego przywiązania do narodowości w oczach cudzoziemców wystawiły dowody.”

Wreszcie wrócił do teatru miejskiego, gdzie w następnych latach rokrocznie na czas „świętojańskich transakcji” grał, darzony sympatją i życzliwością publiczności. Rok 1810 przeciął niekorzystnej koniunktury tak, że nawet „zmuszony był prosić magistrat poznański o zmniejszenie opłaty od teatru”. Wreszcie wypadki 1812 i 1813 przekreśliły kalkulacje przyjazdowe zupełnie, a i Bogusławski złożył dyrekturę warszawską.

Od 1815 r. różni dyrektorowie z trupami swymi zaglądali do Poznania. Przyjeżdżali wówczas kolejno to z Warszawy, to z Krakowa Milewski,

Osiński, Skibiński, Raszewski, Anzcyc, Łaziński, Chełchowski, Grali z większym lub mniejszym powodzeniem, zawsze jednak jakoś wiążąc koniec z końcem.

Bo też i nieraz repertuar był nader ponętny. Oto niejedne, ciekawsze tytuły:

Komedjo-opera: „Suplikant czyli Sposób zyskania funkcji”. Sztukę poprzedziła komedia: „Skryte drzwi, czyli Kobieta Doktor”. Pod dyrekcją Skibińskiego trupa krakowska odegrała w roku 1822 cieszącą się powodzeniem sztukę p. t. „Nauka mężom czyli żona zdradzająca”. W roku 1823 wypłynęła na afisz następujące sztuki: „Kto się kocha, ten się kłóci”, „Nieprzyjaciele stanu małżeńskiego”, „Szkoda wąsów”, „Niezgody domowe”. Trupa Raszewskiego wystawiła 1 września 1832 r. „Podróż do Jerozolimy czyli Okropne skutki niewiary małżeńskiej, nowe wielkie dzieło sceniczne w 8 oddziałach z obrazami magicznymi”. W roku 1837 trupa krakowska pod dyrekcją Juljusza Pfeiffera wystawiła cały szereg — sądząc z tytułów — porażających arcydzieł scenicznych: „Król duchów alpejskich czyli Nieprzyjaciel kobiet”, „Lwy i Lwice”, „Dziecię skradzione czyli Kobieta z gminu”. 1 sierpnia wystawiono 3-aktową komedię z śpiewami i tańcami: „Znajomość w alejach Poznańskich, wykradzenie w Dębinie i Zaręczyny w Saskim Hotelu”.

Nasuwa się mimowoli pytanie: czyby wznowienie jednej z tych sztuk, zwłaszcza tej ostatniej, nie przelamało obecnie kryzysu teatralnego? Warto się zastanowić nad tem, panowie dyrektorzy teatrów poznańskich.
ANT. CHOCIESZYŃSKI.

Kształt czaszki świadczy o charakterze człowieka

Prostokąty i trójkąty, oto figury geometryczne, które powinny powtarzać się najczęściej w formach czaszek, jeśli istotnie chcemy uchościć za istoty „wyższe”. Taką teorię wygłasza dr P. Desfosses na łamach paryskiej „Presse Medicale”, opierając się na materiałach, dostarczonych przez obserwację na przestrzeni całych stuleci.

Dotychczas nauka ścisła nie brała tych spostrzeżeń pod uwagę. Ale ostatnich kilka lat umożliwiło laboratorium sprawdzenie teorii o charakterach na podstawie fizjognomji. Nadszedł obecnie właściwy moment, twierdzi uczonego francuski, aby wyciągnąć wnioski, które się nieodparcie narzucają. Twarz idealnie prostokątna, składa się z trzech partji, z których każda tworzy idealny prostokąt. Twarz taka znamionuje zrównoważoną siłę i potęgę. Zdradza ona wolę silną, twórczą, pełną odwagi i męskości, cechującą wielkich ludzi. Takie twarze mieli Pasteur, Foch, Joffre i jeszcze przed nimi Beethoven. Twarz prostokątna zdarzają się jeszcze częściej u liderów politycznych, wodzów wojskowych i pionierów przemysłu. Twarz taka zdradza najpiękniejsze zalety, na jakie zdobyć się potrafi ludzkość. Z taką właśnie twarzą mistrzowie greccy wyobrażali sobie Jowisza.

Twarz w kształcie trójkąta, którego wierzchołek jest na dole, oraz twarz w kształcie trapezu, którego podstawa jest na górze, wskazują przewagę intelektu. Głowy tego rodzaju spotyka się najczęściej wśród myślicieli, matematyków, pisarzy, artystów. Widzi się ją również u niektórych z pośród najwybitniejszych mężów stanu, jak Cezar, August, Richelieu. Ludzie, posiadający czaszkę tego kształtu, odznaczają się mniejszym zrównoważeniem, posiadają mniej rozsądku i zimnej krwi, ale zato zdobi ich wyobraźnia, zmysł twórczości, której nie posiadają ludzie o czaszce prostokątnej.

Kształt jajowaty zbliża się do kształtu trójkątnego. Z drugiej strony, podobny jest cokolwiek do typu owalnego o trochę rozszerzonej górnej części. Ten rozwój górnej części czaszki znamionuje wielką siłę umysłu i wskazuje jednocześnie na dumę i amlację danej osoby. Dr Desfosses zaznacza, że pomiędzy przedstawicielami tego typu znajdują się dwaj ludzie, którym nie można bynajmniej przypisywać studyjnego charakteru. Są nimi Filip Strozzi i Uljanow-Lenin. Strozzi, urodzony w Wenecji w 1541 r. zasłynął jako generał ze swego okrucieństwa. Lenin należy zaś do najnowszej historii, o której nie trzeba przypominać czytelnikom. Obok tych wybitnych przedstawicieli, należy wspomnieć jeszcze o królowej Anglii, Elżbiecie. Impulsywna, dumna aż do wrażliwości, pełna wzdarg dla otoczenia, niewrażliwa

na lzy i nędzę, nigdy nie wybaczała swych uraz. Potrafiła ona na zimno skazać na śmierć Marię Stuart, przetrzymawszy ją uprzednio przez 19 lat w więzieniu. Dla swych przeciwników politycznych była nieubłagana i wymyślała dla nich okrutne tortury.

Twarz owalna, różni się od jajowatej harmonijnością linii, która ją charakteryzuje. Ten rodzaj twarzy, mówi dr Desfosses spotyka się najczęściej wśród kobiet i zwiastuje słodcy charakteru i wrażliwość. Typ ten posiada kilka odmian, czasem bywa bardziej okrągły, kiedy indziej znów wydłużony. Podłużny owal wskazuje przewagę nerwowości ze skłonnościami do limfatyzmu.

Twarze sześciokątne zdradzają energje fizyczne, skłonność do sprzeciwu i chęć do pracy. Ludzie żyjący na łonie natury, często odznaczają się tego rodzaju kształtem czaszki. Twarze „trapezoidalne”, posiadające szerszą podstawę u dołu, wyrażającą się silnie rozwiniętą szczęką, często ukrytą pod grubą warstwą tłuszczu, są odznaką natury spokojnej, obdarzonej zmysłem praktycznym i skłonnością do łakomstwa. Mimo wszystko — twierdzi francuski uczonego w fizjognomji trzeba bardzo wiele obserwacji i wskazań, zanim można postawić diagnozę. Forma głowy jest jednym z owych wskazań, lecz nigdy nie należy jej uważać za dowód wystarczający.

S. F.

Pamiętkowy most w Paryżu

Każdy turysta, zwiedzający Paryż, zna piękny most na zachód od Luwru, rzucony przez Sekwanę, a noszący nazwę Pont Royal. Most ten dzisiaj zajmuje ze swojemi szerokimi filarami zbyt dużo miejsca i tamuje ruch na rzece. To też zarząd miejski i inżynierja wodna domagają się usunięcia go i zastąpienia konstrukcją nowoczesną. W obronie historycznego mostu stanęła jednak komisja ochrony zabytków starego Paryża i postawiła wniosek o uznanie mostu jako pamiątki historycznej i architektonicznej.

Most datuje się z okresu panowania Ludwika XIV. Król-Słońce był pewnego razu świadkiem tragicznej sceny wywrócenia się promu, który przewoził w tem miejscu ludzi na drugi brzeg Sekwany. Wraz z promem poszło na dno i utonęło kilkanaście osób. „Nie mogę pozwolić na to, aby moi poddani tonęli jak psy. Niechaj zbudują most w tem miejscu”. Rozkaz króla został wykonany w ten sposób. Wzrost paryżan przetrzepało przez Sekwanę most drewniany, a w roku 1864 zastąpiono go konstrukcją znanego już i sławnego architekta Mansarda.

Retrospektywna Wystawa a Pięknej Książki Polskiej

otwarta codziennie do dnia 10 grudnia 1933 od godz. 10—16 w sobotę i niedzielę do godz. 14 w Muzeum Wielkopolskiem.

Seanse 4.30 6.30 8.30
KINO METROPOLIS
Bilety od 60 gr

OD PONIEDZIAŁKU. 11 GRUDNIA 33 r.
GENJALNY KOMIK
BUSTER KEATON
w filmie

**BUSTER
NAWARZYK
PIWA**

Nasze kino najfajnsze! Nasze programy najlepsze!

Szczególny wynalazek

Pewien Anglik wymyślił dla automobilistów którzy nawet podczas słońca nie lubią jechać w zamkniętym samochodzie, specjalne okulary. Są to zwyczajne okulary dla automobilistów, nad nosem zaopatrzone w małe wentylatory, który puszczony zostaje w ruch przy szybkości 20 klm i więcej na godzinę. Od wentylatora tego wychodzą dwie raczki które czyszczą szkła okularów podobnie jak przyrząd do ścierania szyb samochodów. W ten sposób okulary zawsze są czyste i umożliwiają swobodne patrzenie. Wynalazek ten nie jest obliczony na masę, lecz odda poważne przysługi tym sportowcom którzy z niego skorzystają. W i P

Samotnik.

A. — Tęsknię za samotnią, gdziebym przez cały dzień nikogo ani widział, ani słyszał.
B. — Wstap pan jako współnik do mego przedsiębiorstwa. (Le Rire)

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9. 12. 1933 r.

| | Dewizy: | | |
|----------------|---------|---------|--------|
| | trans. | sprzed. | kup. |
| Belgja | 123,75 | 124,06 | 123,44 |
| Gdańsk | 173,17 | 173,60 | 172,74 |
| Holandja | 358,15 | 359,05 | 357,25 |
| Londyn | 29,10 | 29,23 | 28,95 |
| N. Jork, czek | 5,65 | 5,68 | 5,62 |
| N. Jork, kabel | 5,66 | 5,69 | 5,63 |
| Oslo | 146,50 | 147,23 | 145,77 |
| Paryż | 34,86 | 34,95 | 34,77 |
| Praga | 26,43 | 26,49 | 26,37 |
| Sztokholm | 150,15 | 150,90 | 149,40 |
| Szwajcaria | 172,40 | 172,83 | 171,97 |
| Włochy | 46,94 | 47,06 | 46,82 |
| Berlin | 212,40 | | |

Tendencja niejednolita.

Papiery wartościowe i obligacje:

| | |
|----------------------|-------------|
| 5% poz. konwers. | 51,50 |
| w drobnych odcinkach | 51,00 |
| 5% poz. kolejowa | 48,25 |
| 6% poz. dolarowa | 57,00 |
| 4% poz. premj. dol. | 49,25 |
| 7% poz. stabiliz. | 54,13—54,00 |

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w złotych:

| | |
|--------------|-------------|
| Bank Polski | 80,75—81,00 |
| Starachowice | 10,25 |
| Wysoka | 36,00 |
| Haberbusch | 38,50 |

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg reszta za 100 kg.

Berlin, 9. 12. 1933 r.

| | |
|---|---------------|
| Pszenvca march 76—77 kg fr Berlin | 190,00—191,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| żyto march. 72—73 kg fr Berlin | 158,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień dobry fr Berlin | 181,00—186,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień jary średni gat. i jakości fr Berlin | 173,00—179,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin | 172,00—181,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin | 163,00—169,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień dobry od st march | 172,00—177,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march | 164,00—170,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march | 163,00—172,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march | 157,00—160,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Owies march fr Berlin | 151,00—157,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Owies march od st. march | 142,00—148,00 |
| Tendencja spokojna. | |
| Mąka pszenna wyb krajowa (0—41%) | 31,40—32,40 |
| Tendencja stała. | |
| Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%) | 30,40—31,40 |
| Tendencja stała. | |
| Mąka pszenna piekarska 41—70% | 25,40—26,40 |
| Tendencja stała. | |
| Mąka żytnia (0—70%) | 21,60—22,60 |
| Tendencja stała. | |
| Otręby pszenne | 12,20—12,60 |
| Tendencja mocna. | |
| Otręby żytnie | 10,50—10,80 |
| Tendencja mocna. | |
| Groch Victoria | 40,00—45,00 |
| Groch drobny jadalny | 32,00—36,00 |
| Groch pastewny | 19,00—22,00 |
| Peluszka | 17,00—18,50 |
| Bób | 17,00—18,00 |
| Kuchy lniane 37% | 12,70—12,80 |
| Kuchy z orzecha ziemn 50% | 10,60—10,70 |
| Kuchy mielone 50% | 10,00—10,10 |
| Wytłoki suche | 10,00—10,10 |
| Srót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg | 9,00 |
| Srót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin | 9,40 |
| Płatki ziemniaczane | 14,30 |

Ogólna tendencja spokojna.

W sobotę 9 grudnia 1933 r. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy mąż i najdroższy ojciec, nasz ukochany brat i szwagier, ś. p.

Dr. Zygmunt Zydorowicz

lekarz - dentysta

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 2,30 po południu z domu żałoby Plac Wolności 6 na cmentarz św. marciński przy ul. Bukowskiej. Msza św. żałobna nazajutrz o godz. 9,30 rano w kościele św. Marcina.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.
Zakład Pogrzebowy „Ceremonjal” Towarowa 25. Tel. 31-80.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, syn i rodzina



W piątek, dnia 8 grudnia 1933 r. o godz. 18 spodobano się Panu Bogu powołać do Siebie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najmilsza i najdroższa córeczka moją najukochańszą siostrzyczką, ś. p.

Hanę Krystynę

w 12 wiosnie życia.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 14 z kaplicy szpitala miejskiego w Toruniu na cmentarz parafialny.

Nieutuleni w bólu

Zygmuntostwo Otmianowscy z synkiem

Toruń, ul. Sienkiewicza 11 portj. 768

Zakład Pogrzebowy „Ceremonjal” — Poznań ul. Towarowa 25 — Tel. 31-8

W Zakopanem

w najlepszej parkowej dzielnicy jest do wynajęcia w willi prywatnej słoneczne mieszkanie dwupokojowe z tarasem kuchnią, piwnicą itd wyłącznie chrześcijanom i zdrowym ewentl. jako osobne pokoje. Oferty Kurjer Poz. zg 20 649

Wszystkim naszym Przyjaciółom i Sympatykom oraz Organizacjom za łaskawą pamięć i przesłane życzenia z okazji naszego wesela składamy tą drogą serdeczne podziękowanie
zr 20 117 Juljusz Hoedt z żoną, Grobla 25 a.

Uwaga! — I. Pułk Strzelców Wielkopolskich

Zarząd Towarzystwa wzywa wszystkich członków do udziału w pogrzebie ś. p. Kamienicznego, pierwszego kapelmistrza pułku i kompozytora marsza pułkowego, w dniu 10. b. m. o godz. 14.30 z kostnicy szpitala garnizonowego w Poznaniu. zr 20 118

ŚLEDZIE

szkockie i jarmuckie 1/1 i 1/2, beczki w wielkim wyborze poleca

St. Barełkowski

HURT KOLONJALNY
Poznań, ul. Woźna 18

Telefon 39-00 dg 2 429 Telefon 56-56

Lokale handlowe

Sew. Mielżyńskiego 23, front wys. part. zaraz wolne. Inf. „Strzecha” od 9—14. zg 20 699

ŁYŻWY NARTY SANECZKI

oraz wszelkie przybory do sportu zimowego poleca w największym wyborze i najtańszej cenie. dr 2543

DOM SPORTOWY

w. Marcin 33 - Poznań

Duży lokal handlowy

w centrum Bydgoszczy, 3 wyst. okna, kantor. ewentl. z mieszkaniami i śpiączką, dom narożnikowy, leżący między 4 rynekami — najlepsze położenie miasta, od zaraz lub później — także częściowo do wydzierżawienia. Oferty upraszam pod: „B. B.” do „Agencji Rekl. Pras.” Bydgoszcz, Dworcowa 54. ng 7020

LICYTACJA PRZYMUSOWA

We wtorek, dnia 12 grudnia r. b. o godz. 1 w południe przy ul. Suchej 18 sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

7,5 tonn siodu

cena oszacowania 2,250 zł

Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem.

Teofil Bartkowiak, komornik Sądu Grodzkiego Rew. XV Poznań, Waly Jagiello 3

Nowoczesne świąteczne dekoracje

tylko białymi zdobniczemi — niklowanemi
GRABIANOWSKI
Plac Wolności 11 Tel 40-11

Wspólnik

potrzebny, 400 tysięcy gotówki na wyłączną sprzedaż artykułów monopolowego na Poznań. Of. Kurjer Poznański zg 20 693

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l. w. z. a = każde stanowią 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811

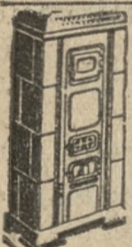
l. t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

1. SPRZEDAŻE

Wyrzucamy po sezonie za bezcen

z 15% zniżką materiały płaszczone na ulstury, palta, raglany, kurtki Władysław Zlotogórski, Poznań Kramarska 19/20 piętro. Stale wielki wybór najlepszych materiałów bielskich jak kamgarny i szewcorty na ubrania codzienne. w zywione balowe. Pr 6 014-48.83



Ciepłe mieszkanie

opalając tylko piecami „Znicz” Habbill Poznań Dąbrowskiego 81 telefon 21-37 zdr 86 631

Restauracja i kawiarnia w śródmieściu, z całkowitem urządzeniem, bez żadnego długu z powodu śmierci właściciela tania do odstąpienia. Do objęcia 4 000 zł. Zgłoszenia „Par” pod nr. 58.31 Pr 6194/50.31

Wózek do lalki Wodna 5. IV. zdr 95 158

Radjo nowoczesne na prąd tańco. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 95 138

TEATRY

TEATR „NOWOŚCI” — Marszałka Focha 4: Niedziela, 10. 12 o godz. 4: „Poranek góralski”; o godzinie 8: „Wieczór góralski” z udziałem M. Piksy i W. Pyrdola. Bilety od 30 groszy.

Fortepian dobrze utrzymany okazynie — sprzedam Szamarzewskiego 26 a m 12 zdr 95 112

Dziecięce biurka stołki nocne łóżka metalowe białe osobno, razem. Zwierzyniecka 7 m 1 zdr 95 116

Włoskie skrzypce instrument mistrzowski tania do nabycia. Strzelecka 7 m 7. zdr 95 120

Żyrandol kryształowy elektryczny 15 żarówek sprzedam. Wiadomość Kurjer Poznański zdr 95 106

Futro meszkie nowe okazynie Mylna 11 m 4. zdr 95 117

40% rabatu! wyprzedaż korali, broszek i kolczyków. „Ad Astra”, 27 Grudnia 12 zdr 95 133

6. KAMIENICE

Zamienię kamienicę centrum Poznańa na majątek dopłace zaraz 70 000. Zgłoszenia Gruszczyński, Pocztowa 30 zdr 94 731

Kupię dom w cenie 10—15 000 zł. wplacę połowę. Warunek: wózek, mieszkanie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 94 709

13. LOKALE

Ubikacje 50,20 m² (na warsztaty, składnice) jasne, suche, elektryczność wynajęcia. Graniczna 5, zdr 95 155

15. LETNISKA I UZDROWISKA

Krynica. komfortowy pensjonat Tatrzański deptak, utrzymaniem lub bez. Ceny niskie Jabłońska zdr 94 839

Murzasichle

pod Zakopanem Pensjonat z mowy dla uczennicy przyjmuje zapisy na 3 tygodniowy okres ferii świątecznych. Warunki ekonomiczne pierwszorzędne. Opieka rodzicielską zagwarantowana. Odżywianie zdrowe i obfite. Siła konwersacja francuska. Warszawa, Nowe Miasto 27 m 5. Zofia Tomczyńska zdr 95 135

22. ROZMAITE

Restauracja Pod „Strzecha” Plac Wolności 7, poleca: Obiady i kolacje z 3 dań po 1,25 zł. W abonamencie 100 zł. Całodzienne utrzymanie według umowy. dr 2550

Akuserka Kleinwächterowa Poznań, centrum ulica Romana Szymańskiego 2 pierwsze piętro, lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego zdr 92754756

Niebywała okazja Gwiazdkowa płaszcze lekarskie, płaszcze ochronne białe i kolorowe, fartuchy, jaczki rzeźnicze i cukiernicze poleca po cenach fabrycznych Fabryka Bielizny. Dom Placien. J. Schubert. Wrocławska 3. Pg 5862-48.61

Akuserka Krajewska, Strzelecka 2, przy Placu Świętokrzyskim przyjmuje panie udziela porady, pomocy położniczej. zdr 94 994

Trzylampowy aparat (prąd zmienny) głośnik korzystnie sprzedam. Przeprowadzam reparacje oraz przerabiam na nowe systemy. Kościelna 18 m. 28. Pr 6196/49,115

23. OŻENIE!

Olbrzymi wybór majątnych zdecydowanych pan, panów poleca „Echo” Poznań, św. Marcin 22. Najpoważniejsze biuro matrymonjalne w Polsce. Zapoznania ściśle towarzyskie — dyskrekcja gwarantowana. Pr. 6199/58,30

Kawaler 36 urzdnik niższy na stałej posadzie, pragnie poznać pannę do 30, przystojną, zgrabną, gospodarną, z rodziny dobrej, cel matrymonjalny, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia „Kurjer Poznański” zdr 95 157.

26. ROZRYWKA „Brygida Helm” wszystkie zachwyć w przednim filmie w kinie „Odeon”. zdr 94 890

Joan Crawford w potężnym dramacie p. t. „Grzech” i kolorowa groteska „Jaś i Malgosia” kino „Colosseum”. Pr 6134/49,39

Kino „Sfinks” Jan Kienura król tenorów porwuje wszystkich ewym śpiewem w języku polskim zdr 94 593

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych.

Asystentka farmacji z doświadczeniem, praktyką, referencjami; zdolna szuka posady od stycznia lub lutego. Poznań lub blisko. Oferty Kurjer Poznański zdr 94 905

Wieloletni dyrektor

oddziału dużego banku poważne referencje poszukuje zaufanego, odpowiedzialnego stanowiska w solidnym przedsiębiorstwie handlowym przemysłem firmie eksportowej lub administracji. Oferty do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod zdr 94 680

Lekarz anobrowany szuka posady (szpital, zastępstwo, osiedlenie). Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 95 101

28 WOLNE MIEJSCA

Włodarz który prowadził samodzielnie folwark obeznany z całością gospodarki majątek 600 morg. jako samodzielny Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 95 029

Wspólnika (czki)

do dobrego przedstawiciela z gotówką 1500 złotych. Oferty Kurjer Poznański zdr 94 900

Służąca młodsza zaraz potrzebna. Jązyk 41 — 4. zdr 95 10

400,— zł miesięcznie dla agentów handlowych Warunek: wymowni, energiczni i dobra reprezentacja. Zgłoszenia z dokumentami wtorek od 10—13 i 15—18 św. Marcin 22 m. 5.

Służący kawaler umiejętność centralnego ogrzewania. Oferty Kurjer Poznański zdr 95 128

Humor zagraniczny



Ojciec 10-rga dzieci u szewca. — Niech mi pan zapakuje tę wiankę... (Pasquino — Turyn) S. F.

Przedpłata na miesiąc, grudzień 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie cawartej 100 gr., na stronie drugiej 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania głównego (wieczornego) do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.